

Temat kompleksowy: W krainie muzyki.

Temat: Muzyka wokół nas.

1. **Leśne dźwięki** – słuchanie opowiadania T. Kruczka i rozmowa na jego temat.

Leśne dźwięki

Tomasz Kruczek

Dzisiaj przed przedszkolem czekał na nas wielki biały autobus. Wszyscy byliśmy bardzo podekscytowani, bo mieliśmy pojechać na wycieczkę do lasu! Do prawdziwej leśniczówki! Było bardzo ciepło i słonecznie, a każde dziecko miało ze sobą plecak z jedzeniem i pić. Trochę to trwało, zanim wszyscy weszliśmy do autobusu, bo ciągle komuś chciało się pójść do łazienki pani śmiała się z panem kierowcą, że chyba do wieczora nie ruszymy. Ale wreszcie autobus ruszył, a my wszyscy zaczęliśmy machać na pożegnanie rodzicom! A rodzice też machali do nas.

I nagle zrobiło mi się trochę smutno od tych wszystkich pożegnań.

– Przecież jedziemy tylko na kilka godzin – szepnął na pocieszenie schowany w kieszeni mojego plecaka szmaciany lis – zobaczysz, w lesie jest bardzo ładnie. To będzie wspaniała przygoda!

Tego lisa uszyła mi ciocia. Jest zrobiony z rudego i białego materiału, a oczy ma z guzików. Bardzo go lubię. Specjalnie wziąłem go ze sobą do lasu. Przecież lisy mieszkają w lesie, więc kiedy pani wczoraj powiedziała, że możemy wziąć ze sobą tylko jedną małą zabawkę, od razu o nim pomyślałem.

Kiedy dojechaliliśmy na miejsce, okazało się, że pan leśniczy mieszka w ślicznym drewnianym domu tuż przy lesie.

Najpierw pan leśniczy oprowadził nas po swoim domu, po leśniczówce. Było tam mnóstwo zdjęć i szklane półki z różnymi rodzajami szyszek, i wielkie rogi, które, jak się dowiedzieliśmy, zgubił jelen, bo jelenie gubią swoje rogi. Było też sporo gąb z owadami, wielkimi żukami i pajakami, a Małgosia się rozplakała i powiedziała, że się boi pajaków i szybko wyszliśmy na zewnątrz. A tam spotkała nas wielka niespodzianka, bo koło domu była zagroda, w której mieszkały leśne zwierzęta. Były tam sarny, lisy, wiewiórki, a nawet sowa i kruki.

– Te wszystkie zwierzęta znalazłem ranne w lesie i teraz mieszkają w moim przydomowym szpitalu. Jak wyzdrowieją, wrócą do lasu – powiedział leśniczy, a my nie mogliśmy się napatrzeć na te zwierzęta.

– Hej! Hej! Tu jestem – wołał szmaciany lis do swoich prawdziwych lisich kolegów, a oni patrzyli na niego bardzo zaciekawieni.

– A teraz pójdziemy do lasu. Pamiętajcie o jednym – powiedział leśniczy – w lesie nie należy krzyżeć.

– Dlaczego? – spytał Wojtek.

– Bo w lesie mieszka mnóstwo różnych stworzeń – powiedział pan leśniczy – i nie wolno ich niepokoić, a poza tym, jeśli będziecie krzyżeć, to nie usłyszycie, co las ma wam do powiedzenia.

– To las mówi? – spytała Zosia. Ale pan leśniczy nie odpowiedział, tylko uśmiechnął się do nas tajemniczo i przyłożył palec do ust na znak, że mamy być cicho.

Poszliśmy więc za panem leśniczym do lasu. Szliśmy wąską ścieżką pełną szyszek i igliwia. Wszędzie było pełno bardzo wysokich drzew i bardzo zielonych maleńkich krzaczków. Po chwili okazało się, że nie udaje nam się być całkiem cicho. Wszyscy zaczęliśmy rozmawiać.

– Co to za małe krzaczki? – spytała Tola.

– To krzaki jagód – powiedział leśniczy – za kilka miesięcy będzie tu całe mnóstwo pysznych jagód. A jeszcze później pojawią się grzyby.

– Lubię jagody – powiedział Maciej – a najbardziej zupę jagodową. Ojej, nagle zachciało mi się zupy jagodowej!

– Na to trzeba jeszcze poczekać – zaśmiała się pani woźna, która także pojechała z nami na wycieczkę.

– A teraz może posłuchamy, co ma nam las do powiedzenia – szepnął leśniczy i zaprowadził nas na małą polankę, gdzie stały ławki zrobione z drewna.

– Proszę! Musicie być zupełnie, ale to zupełnie cicho – szepnął – jak Indianie na podchodach.

Wiecie co? Wcale nie jest łatwo siedzieć cicho! Zawsze się chce coś powiedzieć, o coś spytać. Zwykle jak się siedzi cicho, to szybko zaczyna się strasznie nudzić, bo nic się nie

Kiedy doszliśmy do leśniczówki, na ziemię zaczęły spadać pierwsze duże krople deszczu. Las przycichł, a w oddali usłyszeliśmy pomruk grzmotu!

– Wsiadajcie szybko do autobusu – powiedziała pani – nie ma co moknąć.

Pomachaliśmy na pożegnanie leśniczemu i ruszyliśmy z powrotem.

– I co, dzieci – powiedziała pani – w lesie jednak dużo można usłyszeć? Podobało się wam?

– Bardzo – odpowiedzieliśmy – ale tak trochę ciszej niż zwykle. Wszyscy byliśmy bardzo senni.

– A widzi pani – powiedziała pani woźna – mówiłam, że po takiej wycieczce nasze dzieci zasną w powrotnej drodze.

Miała rację, prawie wszyscy zasnęliśmy zmęczeni po tej wyprawie. Nawet pomruki burzy nie mogły nas obudzić. Tylko pluszowy lis spoglądał przez okno i marzył, że mieszka w wielkim lesie wraz z innymi prawdziwymi lisami.

Gdy szum lasu chcesz usłyszeć
i śpiew ptaków z gardeł wielu,
trzeba najpierw dbać o ciszę,
więc nic nie mów, przyjacielu.

Rodzic zadaje dzieciom pytania: Na jaką wycieczkę wybrały się dzieci?; Kto ugościł dzieci w swoim domu?; Czym zajmuje się leśniczy?; Jakie zwierzęta mieszkały w przydomowym szpitaliku?; Z jakiego powodu tam były?; Czyje odgłosy można usłyszeć w lesie?; Jak myślicie, co chcą do siebie powiedzieć zwierzęta?; Umiecie je naśladować?; Co w lesie można usłyszeć oprócz zwierząt?; Jaki zwierzak towarzyszył Tomkowi?; Możecie o nim opowiedzieć?.

2. Piosenka na dziś i do poniższej pracy ;)

<https://www.youtube.com/watch?v=3UYII4iwnO4>

3. Po tak długim opowiadaniu podaję Wam link do puzzli do kolorowania i układania tak na odprężenie ;)

<https://panimonia.pl/wp-content/uploads/2017/09/puzzle-do-kserowania.pdf>